

NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, 24 i 25 XI 1962 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 280 (4182) | Wyd. A

Nakład 76.557

Plenum KC KPZR zakończyło obrady

MOSKWA

W dniu 23 listopada Plenum KC KPZR zakończyło dyskusję nad rozwojem gospodarki ZSRR i sprawą kierowania gospodarką narodową przez organa partyjne. Dyskusja trwała 5 dni i wzięło w niej udział 51 osób.

Dyskusję podsumował pierwszy sekretarz KC KPZR, N. S. Chruszczow. Plenum przyjęło jednomyślnie uchwałę w sprawie omawianych zagadnień.

Skróć uchwały Plenum KC KPZR podajemy na str. 2

Prezydent Tito przyjął ministra Rapackiego

BELGRAD

Minister spraw zagranicznych PRL, Adam Rapacki, podejmowany był w czwartek przez prezydenta Jugosławii, J. Broza Tita w jego rezydencji na wyspie Brioni. Prezydent J. Broz Tito i minister Adam Rapacki odbyli rozmowę, przy której ze strony polskiej obecni byli dyrektor generalny MSZ, ambasador Maria Wierna, ambasador Aleksander Małeck, członek kolegium MSZ, ambasador Henryk Birecki i naczelnik Wydziału Bałkańskiego MSZ, Zygmunt Pietrusiński.

mu osobami wziął udział w obiedzie wydanym przez prezydenta Tito i jego małżonkę. Po południu goście polscy powrócili do Puli, gdzie min. Rapacki zwiedził Coloseum — zabytek z czasów rzymskich — oraz muzeum rewolucji. Następnie wziął udział w cocktailu wydanym na jego cześć przez władze miejskie Puli.

W czwartek wieczorem Adam Rapacki kontynuował rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Jugosławii, Popovicem.

Wyjazd delegatów na V Kongres Związków Zawodowych

Wczoraj w Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych odbyło się spotkanie aktyw młodzieżowego woj. rzeszowskiego z delegatami na V Kongres Związków Zawodowych, którzy podzielili się swoimi uwagami dotyczącymi też przedjazdowych, ze szczególnym uwzględnieniem spraw młodzieży.

Dziś o godz. 17 delegaci podejmowani będą w Komitecie Wojewódzkim PZPR, a następnie udadzą się do Wojewódzkiego Domu Kultury, gdzie wystąpi Zespół Pieśni i Tańca „Rzeszowiacy”.

W godzinach wieczornych pociągami pospiesznymi — 43 delegatów organizacji związkowych naszego województwa, wyjadzie na Kongres do Warszawy. W stolicy zaopiekują się nimi przedstawiciele związków branżowych. Odbędzie się również krótkie branżowe narady oboczne (rb)



Sytuacja baryczna: znaczna część Europy znajduje się pod wpływem wypełniających się niżów nad Jeziorem Ładoga, Baltykiem, Włochami i Morzem Norweskim. Centralne układy wysokie utrzymują się nad europejską częścią ZSRR i Azorami, a drugorzędne ośrodki łączą się nad północną Europą.

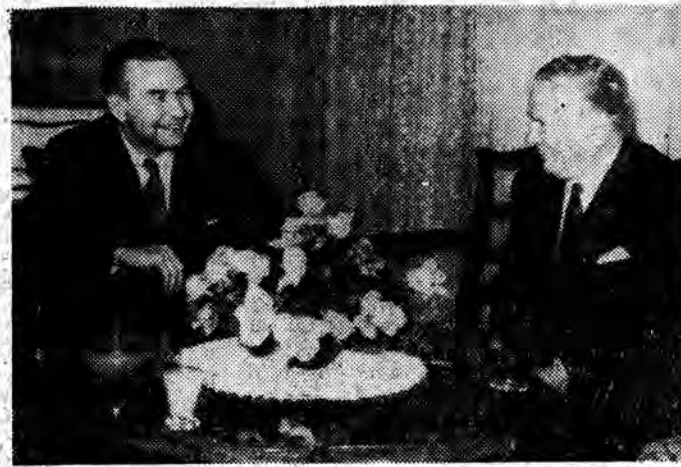
Prognoza pogody: Rano ochłodzenie duże z zamulającymi opadami śniegu, zamglenia i miejscami mgły. W ciągu dnia przejaśnienia. Temperatura dnia ok. minus 3 st. C., nocą do ok. minus 5 st. C. Wiatry słabe, zmienne. Orientacyjna prognoza na niedzielę: Dalsza poprawa pogody. Temperatura poniżej 9.

Po zakończeniu rozmowy min. Adam Rapacki wraz z małżonką i towarzyszącymi

Min. Trampczyński udał się do Brazylii

WARSZAWA

W piątek, 23 bm. udał się do Brazylii z oficjalną wizytą minister handlu zagranicznego prof. dr Witold Trampczyński — na zaproszenie rządu tego kraju. Ministrowi Trampczyńskiemu towarzyszy w podróży, która trwać będzie ponad tydzień, dyrektor Departamentu MHZ Eugeniusz Leszczyński.



Na zdjęciu: min. A. Rapacki u prezydenta Tito.

Spotkanie duchowieństwa poświęcone Soborowi Watykańskiemu i problemom polskich Ziemi Zachodnich

WROCŁAW

23 bm. odbyło się we Wrocławiu spotkanie księży Ziemi Zachodnich i Północnych poświęcone Soborowi Watykańskiemu oraz problemom polskich Ziemi Zachodnich. Spotkanie zostało zwołane na życzenie wielu księży woj. wrocławskiego i innych województw. Wzięło w nim udział ponad 1.200 duchownych katolickich, głównie z Ziemi Zachodnich.

Z ramienia Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu we Wrocławiu obrady zabrał przewodniczący WK FJN, rektor Wyższej Szkoły Sztuki Plastycznej — prof. Stanisław Dawaki.

Przemówienie powitalne wygłosił przewodniczący Prezydium WRN we Wrocławiu — pos. Bronisław Ostapczuk.

Referat programowy wygłosił ks. kanonik Zygmunt Majchrzak. Podkreślił on, że jeżeli duchowni „nie chcą — czemuż nie — brać bezpośredniego udziału w podejmowaniu decyzji politycznych, to jednak daleko im do obojętności wobec wydarzeń mających wpływ na życie społeczności, mogących w ciągu jednej godziny zmienić w noc bez końca, a spokojną i szczęśliwą maluczkich zastąpić bezkresnym bólem i niewysłowioną krzywdą”.

„Musimy — oświadczył ks. Majchrzak — szukać wspólnego języka ze wszystkimi ludźmi dobrej woli w Polsce. Cel ten wskazuje nam Stołca Apostolska, która ustami swego pasterka, papieża Jana XXIII zachęca do poszukiwania wszystkich możliwych dróg uratowania świata od zagłady.”

Dają przesyłki temu wyraz polscy ojcowie Soboru”.

Ks. Majchrzak wypowiedział się z całą stanowczością za polityką pokoju, prowadzoną przez Polskę i wszystkie kraje socjalistyczne. „Mamy pełne i niczym nie skrepowane prawo — oświadczył — a nieraz i obowiązek mówić o swoich wątpliwościach, krytykować nieprawidłowości występujące nieraz w bezpośrednim współżyciu z władzami państwowymi. Są jednak fakty, o których nie wolno zapominać. Takim faktem

— na sekretarza KC KPZR W. I. Polakowa — przewodniczącego Biura KC KPZR do spraw rolnictwa;

— na sekretarza KC KPZR J. W. Andropowa;

— na sekretarza KC KPZR W. N. Titowa — przewodniczącego komisji do spraw organizacyjno-partyjnych przy KC KPZR.

Sekretarza KC KPZR P. N. Demiozowa, zatwierdzono na przewodniczącego Biura KC KPZR do spraw przemysłu chemicznego i lekkiego.

Sekretarza KC KPZR L. F. Iljczewa, zatwierdzono na przewodniczącego Komisji Ideologicznej przy KC KPZR.

Sekretarza KC KPZR A. N. Szelepina zatwierdzono na przewodniczącego Komitetu Kontroli Partyjno-Państwowej KC KPZR i Rady Ministrów ZSRR.

W związku z utworzeniem Komitetu Kontroli Partyjno-Państwowej Plenum KC postanowiło przekształcić Komitet Kontroli Partyjnej przy KC KPZR w Komisję Partyjną przy KC KPZR.

Przewodniczącym Komisji Partyjnej został N. M. Swiernik, pierwszym zastępcą przewodniczącą — Z. G. Sierdiuk.

Uczeni amerykańscy mają kłopoty z lotami międzyplanetarnymi

NOWY JORK

Czwartkowy „New York Times” informuje, że wskutek trudności z rakietą „Centaur”, przeznaczoną do wysłania stacji automatycznej w kierunku Marsa, uczeni amerykańscy będą musieli ograniczyć program badania tej planety.

Prace nad „Centurem”, rakieta spalająca w silnikach ciekły wodór, opóźnione są o dwa lata, obecnie zaś uczeni dowiedzieli się od konstruktorów, że „Centaur” nie będzie gotów do lotu nawet w 1964 roku, tj. w okresie kolejnej korzystnej opozycji Marsa. Wobec tego amerykańską stację międzyplanetarną, która za dwa lata poleci na czerwoną planetę, trzeba będzie wyrzucić z pomocą słabszej rakiet Atlas-Agena, takiej samej jak ta, która wyniosła w przestrzeń „Marinera 2”, lecącego obecnie ku Wenus. W związku z tym, masę aparatury użytecznej wehikułu marsjańskiego wypadnie ograniczyć do 250 kg, tj. prawie o połowę. Odbije się to o programie badań.

Ten sam dziennik donosi o innym zmierzwienu uczonych amerykańskich. Wewnątrz „Marinera 2”, który w połowie grudnia ma przelecieć obok Wenus, niebezpiecznie podnosi się temperatura. Specjaliści obawiają się, że wskutek tego ciśnienie w wehikule wzrośnie tak bardzo, iż uszkodzi czułe urządzenia zasilające. W rezultacie „Mariner 2” przestałby przysyłać informacje na Ziemię w najważniejszym okresie lotu.

Zima pociągnęła za sobą pierwsze ofiary

SZCZECIN

Śnieg, który leży na Pomorzu Zachodnim nie tylko udekorował na zimowo kraj obraz, ale, niestety, stał się przyczyną wielu wypadków. W ciągu trzech dni zanotowano kilkadziesiąt potłuczeń oraz złamań, a także kilkanaście wypadków drogowych. W czwartek pogotowie było wzywane aż 24 razy do wypadków spowodowanych gołębiami i śnieżycą. W pięciu wypadkach delikwentów odwieziono do szpitala ze skomplikowanymi złamaniami. Wydarzyło się również 6 wypadków drogowych — na szczęście bez ofiar w ludziach.

W 80. rocznicę

powstania „Proletariatu”

Sesja naukowa

W sali WSNS w Warszawie rozpoczęła się w piątek sesja naukowa poświęcona 80. rocznicy powstania „Proletariatu”. Na sesję przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: Aleksander Zawadzki i Zenon Kliszko, sekretarze KC PZPR: Witold Jarosiński i Ryszard Strzelecki, prezes CK SD Stanisław Kulczyński, wiceprezes NK ZSL Józef Ozga-Michałski, prezes PAN prof. Tadeusz Kotarbiński, historycy ruchu robotniczego, naukowcy. Obecni są goście zagraniczni — naukowcy i historycy z ZSRR, CSRS i NRD.

Pociąg pospieszny wpadł na grupę robotników

BYDGOSZCZ

Na odcinku pospieszny stacją Łaskowie — Warlubie w woj. bydgoskim pracowało przedwczoraj na torach dwunastu robotników kolejowej służby drogowej. Pracownicy ci, używając do podbijania podkładów młota automatycznego, nie usłyszeli — wskutek hałasu — nadbiegającego z zakretem pociągu pospiesznego, kierownik zaś parowozu zauważył ich zbyt późno, by można było uniknąć katastrofy. Czterech robotników poniosło śmierć, jeden zaś odniósł poważne obrażenia. Jeden z zabitych osierocił siedmioro dzieci. Organa MO i prokuratura wszczęły dochodzenia.

CIEKAWOSTKA

KŁOPOTY JAYNE MANSFIELD

DNIA

tulem wyjaśnienia dziennikarcom: „Nie mogę pozostać w wolnym stanie, zbyt wielu mężczyzn biega za mną. Nigdy bym nie przypuszczała zresztą, że aż tylu ich jest na świecie”.

PARYŻ

Jayne Mansfield, „panem Mięsiem” zwana „panią Biust”, która rozwozi się obecnie z Mickey Hargi-



E T I O P I A

Chłopi w drodze na targ.

O rozwoju gospodarki ZSRR i przebudowie kierowania partyjnego gospodarką narodową

Agencja TASS podała tekst uchwały powziętej przez Plenum KC KPZR 23 bm. na podstawie referatu N. S. Chruszczowa. Uchwała głosi m. in.:
Historyczne uchwały XXII Zjazdu KPZR spowodowały nowy wzrost twórczej aktywności narodu radzieckiego. Partia realizując te uchwały, doprowadziła do dalszego zwiększenia awangardowej roli komunistów, rozszerzyła i pogłębiła więź z masami pracującymi, wzbogaciła się o nowe doświadczenia w dziedzinie politycznego kierowania masami.

Omawiając osiągnięcia gospodarcze ZSRR uchwała podaje, iż przemysł pod względem globalnej produkcji wykonał plan czterech lat siedmioletki w 104,5 proc. Przyrost produkcji przemysłowej w latach 1959-1962 wyniesie 45 proc. zamiast 39 proc. przewidzianych we wskaźnikach.

Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych w szeregu regionów kraju, w roku 1962 wyprodukowano 9 miliardów pudów zboża (ok. 147 mln ton). Skup ziób przekracza 3,4 mld pudów (około 56 mln ton), tj. o 270 milionów pudów więcej niż w roku ubiegłym.

Zwiększyła się produkcja artykułów powszechnego użytku. W ciągu czterech lat siedmioletki w miastach i osiedlach oddano do użytku domy mieszkalne o łącznej powierzchni 325 milionów metrów kwadratowych, tj. 8,8 miliona nowych mieszkań; w miejscowościach większych zbudowano 2.400 tys. domów mieszkalnych.

Zycie — stwierdza następne uchwała — całkowicie potwierdziło słuszność leninowskiej linii partii i jej Komitetu Centralnego. Rady gospodarki narodowej i kolchozowo-sowchozowe zarządy produkcyjne — to formy kierowania gospodarką, które odpowiadają dzisiejszemu poziomowi gospodarki socjalistycznej.

Obecnie należy przejść do reorganizacji — w oparciu o zasady produkcyjne — kierowniczych organów partii od najniższych do najwyższych. Pozwoli to zapewnić bardziej konkretne i planowe kierowanie przemysłem, budownictwem i rolnictwem, skoncentrować główną uwagę na problemach produkcyjnych.

Plenum KC KPZR uważa za rzecz nieodzowną przebudowanie systemu kierowania instytucjami naukowo-badawczymi i konstrukcyjnymi, zlikwidowanie dublowania i rozproszenia sił w ich działalności oraz dokonanie posunięć zmierzających do centralizacji kierowania polityką w dziedzinie techniki.

Plenum KC KPZR zwraca uwagę organów partyjnych, radzieckich i gospodarczych na istotne braki w organizacji budownictwa przemysłowego, mieszkaniowego i kulturalno-bytowego. Niektóre sownarchozy, państwowe komitety planowania republik związkowych i terenowe organa partyjne często podejmują budowę nowych obiektów nie licząc się z interesami ogólnopartyjnymi i bez uwzględnienia możliwości zapewnienia im dokumentacji, materiałów, siły roboczej i sprzętu oraz rozdrabniają fundusze na budowę licznych obiektów.

W projektowaniu i budownictwie dopuszcza się do niepotrzebnych wydatków, zbyt wolno wprowadza się nowoczesne projekty typowe. Państwowy Komitet Budownictwa ZSRR nie spełnia roli kierowniczej w organizowaniu projektowania w budownictwie. Jest rzeczą konieczną uporządkowanie sprawy

projektowania w budownictwie, usprawnienia kierowania przez organizacje partyjne budownictwem inwestycyjnym.
W okresie rozwiniętego budownictwa społeczeństwa komunistycznego — podkreśla uchwała — niepomniernie wrażliwa stała się kontrola partyjnej, państwowej i społecznej. Podjęte w ostatnich latach przez partię kroki w kierunku likwidacji skutków

Uchwała Plenum KC KPZR

kultury jednostki umożliwiły polepszenie w pewnym stopniu pracy organów kontrolnych. Jednakże struktura organizacyjna kontroli partyjnej i państwowej w jej leninowskim ujęciu nie została jeszcze całkowicie przywrócona.
Kierując się założeniami ogólnej linii partii, zmierzającymi do zredukowania aparatu zarządzania i usprawnienia jego działalności, Plenum KC KPZR podkreśla, że przeprowadzenie zasadniczej przebudowy pracy organów partyjnych, radzieckich i gospodarczych nie tylko nie wpłynęło na zwiększenie liczby pracowników aparatu, lecz odwrotnie, doprowadziło do jego zmniejszenia i do zredukowania wydatków na jego utrzymanie.

Uwzględniając powyższe, Plenum Komitetu Centralnego KPZR podjęło uchwałę dotyczącą trzech dziedzin:

- I) partyjnego kierowania gospodarką narodową;
- II) gospodarczego zarządzania przemysłem i budownictwem oraz planowania;
- III) kontroli partyjno-państwowej.

POSTANOWIENIA DOTYCZĄCE PARTYJNEGO KIEROWANIA GOSPODARKĄ NARODOWĄ

Plenum postanowiło:
— zatwierdzić opracowane przez Prezydium KC KPZR i przedstawione na obecnym plenum KC w referacie N. S. Chruszczowa posunięcia w zakresie przebudowy partyjnego kierowania gospodarką narodową;
— uznać, iż niezbędna jest reorganizacja w oparciu o zasady produkcyjne kierowniczych organów partyjnych od dołu do góry;
— utworzyć na terenie obecnie istniejących krajów i obwodów dwie samodzielne organizacje partyjne:

- 1) krajową lub obwodową organizację partyjną, skupiającą komunistów, którzy pracują w przemyśle, budownictwie, transporcie oraz w szkołach, instytucjach naukowo-badawczych, biurach projektowych i konstrukcyjnych, i w innych instytucjach obsługujących przemysł i budownictwo,
- 2) krajową, lub obwodową organizację partyjną, skupiającą komunistów, którzy pracują w kolchozach i sowchozach, stacjach doświadczalnych, w uczelniach rolniczych oraz w rolniczych instytucjach naukowo-badawczych, w przedsiębiorstwach rolno i w innych instytucjach związanych z rolnictwem.

W każdym kraju i obwodzie utworzy się dwa komitety partyjne: jeden do spraw kierowania produkcją przemysłową, a drugi do spraw kierowania produkcją rolną. Plenum uznało, że pożądane jest utworzenie w Kom-

ite Centralnym KPZR oraz w komitetach centralnych partii komunistycznych republik związkowych — Biur KC do spraw kierowania produkcją przemysłową i Biur KC do spraw kierowania produkcją rolną.

Postanowiono też, że w komitetach centralnych partii komunistycznych poszczególnych republik związkowych będzie się wybierać prezidium KC. Zajmą się one sprawami, które dotyczą całej repub-

liki i będą koordynować prace obu biur.

GOSPODARZE ZARZĄDZANIE PRZEMYSŁEM I BUDOWNICTWEM ORAZ PLANOWANIE

Plenum uznało, iż prowadzenie jednolitej polityki w zakresie techniki w gospodarce narodowej wymaga przebudowy kierowania organizacjami naukowo-badawczymi i konstrukcyjnymi. W tym celu trzeba przekazać kluczowe biura konstrukcyjne fabryk z ich zapleczem doświadczalnym w gestię państwowych komitetów Rady Ministrów ZSRR, kierujących poszczególnymi gałęziami przemysłu.

Plenum orzekło, iż pożądane jest wyłączenie z gestii rad gospodarki narodowej organizacji budowlanych. Należy natomiast utworzyć samodzielne organizacje lub zjednoczenia budowlane w republikach i rejonach gospodarczych, pozostawiając sownarchozom funkcję zleceniodawcy.

Państwowy Komitet Rady Ministrów ZSRR do spraw koordynacji prac naukowo-badawczych oraz Prezydium Akademii Nauk ZSRR powinny wspólnie z radami ministrów republik związkowych opracować propozycje usprawnienia pracy Akademii

Wybory do „gabinetu cieni“

LONDYN.

Jak co roku, grupa parlamentarna Labour Party dokonała wyboru tzw. „gabinetu cieni“ czyli ewentualnego rządu na wypadek dojścia Labour Party do władzy w kraju. „Gabinet cieni“, zwany oficjalnie komitetem parlamentarnym partii, składa się z 12 członków wybieralnych i pewnej liczby stałych ze względu na zajmowane przez nich stanowiska w łonie partii.

Wybory przeprowadzone w czwartek wieczorem przyniosły raczej nieoczekiwane zwycięstwo posłowi Jamesowi Callaghanowi, który wysunął się na pierwsze miejsce, zdobywając 164 głosy. Drugie miejsce zajął Frank Soskice, a dotychczasowy minister spraw zagranicznych w „gabiniecie cieni“ Harold Wilson znalazł się dopiero na trzecim miejscu. W zasadzie wszyscy dotychczasowi członkowie zespołu zostali wybrani ponownie.

Konserwy z mięsa hipopotamów i słoni

„Uganda Development Corporation“ przystąpiła do budowy fabryki konserw z mięsa hipopotamów i słoni. Mięso to będzie puskowane, a następnie eksportowane do różnych krajów Afryki, głównie do Konga. Minister przemysłu mięsnego Ugandy, John Babihia oświadczył, że na produkcję konserw zabijać się będzie rocznie ponad 4.000 hipopotamów. Hipopotamy występują w tak ogromnych ilościach, że hamują swobodny przepływ wody w kanale Kazanga, łączącym jezioro Edwarda z jeziorem Jerzego. Mięso hipopotamów, a także niektóre części mięsa słoni są tradycyjnym przysmakiem afrykańskim.

Spotkanie duchowieństwa

(Ciąg dalszy ze str. 1)

stawowych prawd wiary. Ten stan musi też wywoływać najgłębszy nasz protest, płynący z samej istoty powołania kapłańskiego.

Byliśmy niedawno na skraju przepaści. Rozsądkowi, umiarowi, głębokiej rozwadze radzieckiego męża stanu — premiera Chruszczowa zawdzięcza świat, iż nie stał się już pustynią przysypaną radioaktywnym popiołem, szczerą kami ludzi i dorobku cywilizacji oraz kultury.

Jak groźne były te chwile świadczy to, że namiestnik Chrystusa — Jan XXIII uznał za konieczne podnieść swój głos w sprawie pokoju.

Ze szczególną serdecznością mówił ks. Majchrzak o wypowiedziach Jana XXIII dotyczących „po wiekach odżytych polskich Ziemi Zachodnich“, widząc w tych słowach dowód uznania dla narodu polskiego.

„Chcielibyśmy — stwierdził mówca — z okazji tego spotkania zwrócić się do stolicy apostołskiej z synowską prośbą, by zechciała unormować administrację kościelną na naszych Ziemiach Zachodnich, zgodnie z faktycznym stanem rzeczy.“

Referat ks. Majchrzaka był wielokrotnie przerywany burzliwymi oklaskami zebranych.

W dyskusji zabierało głos 16 księży, którzy solidaryzowali się w pełni z treścią referatu programowego.

Na wniosek ks. proboszcza Bernarda Wituckiego z Ziemi Lubuskiej, b. uczestnika ruchu oporu, zebrani przyjęli wspólne oświadczenie, które,

Okrzykami protestów powitano przemówienie Adenauera na wlecu w Berlinie zachodnim

BERLIN

Kiedy minister spraw ogólnoniemieckich Lemmer otwiera-

jąc w czwartek wiec CDU z udziałem Adenauera w zachodniobermberskiej Deutscherhalle powitał kanclerza jako tego, „który nie wyraził gotowości złożenia swego urzędu“ dodając, że sądzi, iż „dobrze się stało“, słowa te spotkały się z okrzykami protestów na sali.

Adenauer w swoim przemówieniu poruszył aktualne problemy sytuacji międzynarodowej, w tym problem Berlina i Kuby oraz sprawę bońskiego kryzysu rządowego.

Sam kanclerz doszedł do przekonania, że ostatnie wydarzenia na świecie dają „podstawę do nadziei na poprawę sytuacji w świecie“. Poinformował on, iż otrzymał list od prezydenta Kennedy'ego, w którym Kennedy komunikuje mu o postępkach w rokowaniach na temat zlikwidowania kryzysu kubańskiego. „Upoważnia to — powiedział Adenauer — do patrzenia z pewnym spokojem w przyszłość“.

Z wyrażonym optymizmem kładąc się jednak dalsze wypowiedzi kanclerza bońskiego. Tak więc Adenauer nie omieszkał ostrzec Zachodu przed ślepą wiarą w „dobrą wolę“ Związku Radzieckiego, a sukces w przewyciężeniu kryzysu kubańskiego przypisał po prostu — nieustępliwemu stanowisku USA.

Adenauer zapewnił o poparciu rządu federalnego dla zachodniego Berlina, obiecał, iż Bonn nie zmniejszy pomocy finansowej dla miasta.

Nawiązując do kryzysu rządowego kanclerz powiedział, iż ma nadzieję, że 5 grudnia, po powrocie prezydenta do kraju, kryzys odłożony zostanie „ad acta“. Przy tej okazji poruszył on sprawę „Spiegla“. Jego wywody w tej sprawie wywołały największą protestów. Na sali rozlegały się głośne gwizdy.

W czasie przemówienia kanclerza personel Deutscherlandhalle usunął z sali kilku uczestników wiecu, którzy głośno dawali wyraz swemu oburzeniu.



Twórcy filmu „Cztery dni w Neapolu“ odpowiadają na ataki prasy zachodniemieckiej

RZYM
Dwaj włoscy filmowcy producent Goffredo Lombardo i reżyser Nanni Loy, oskarżeni na konferencji prasowej wiedeńskiej w zachodniemieckich s. bezpodstawnie ataki skierowane przeciwko ich filmowi „Cztery dni w Neapolu“. Uroczysta premiera tego filmu, ukasującego

powstanie ludności Neapolu oraz barbarzyństwa wojsk hitlerowskich popełniane na ludności włoskiej, odbył się przed kilkoma dniami w Rzymie z udziałem wielu czołowych osobistości ze świata politycznego Włoch.

Odpowiadając na ataki prasy zachodniemieckiej i włoskiej skrajnej prawicy reżyser Loy oświadczył, że celem twórców filmu było jak najwierniejsze oddanie atmosfery owych 4 dni powstania. W filmie swym zagadli nawet prawdę historyczną, rezygnując z pokazania najbardziej wstrząsających srobnów hitlerowskiej soldateski, które można udowodnić zachowanymi dokumentami.

Producent Lombardo podkreślił, że „Cztery dni w Neapolu“ niezwykle przychylnie ocenili prasa wszystkich krajów z wyjątkiem Niemiec zachodnich. Prawdziwie film ten został ogłoszony jako kandydat do nagród amerykańskiej Akademii Filmowej, tzw. „Oskara“.

GŁÓWNA uwaga i koncentracja wysiłków wszystkich instancji i ogniw związkowych w okresie przygotowawczym do V Kongresu Związków Zawodowych skierowane były przede wszystkim na wykonywanie przez ogniwa związkowe i samorządy robotnicze ich zadań w dziedzinie organizowania załóg robotniczych do walki o wzrost produkcji i obniżkę kosztów wytwarzania.

Wzrosła poważnie liczba robotników biorących udział w współzawodnictwie. Wspólnie z ZMS rozwijamy ruch współzawodnictwa o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej.

wojem twórczości racjonalizatorskiej. Bezpośrednią przyczyną niejednego z wielu mankamentów jest niedbałość właściwej organizacji i działalności komórek racjonalizacji przy poszczególnych zakładach.

Działalność ogniw związkowych i samorządu robotniczego w zakresie doskonalenia i pomnażania produkcji — nie była dotąd wszechstronna. Jeżeli osiągnięliśmy poważny wskaźnik wzrostu produkcji pod względem ilości i wartości, to w niewystarczających rozmiarach skupiliśmy swe wysiłki w walce o obniżkę kosztów wytwarzania.

leczno-ekonomicznej samorządu robotniczego. Od opracowania i utrwalenia planu gospodarczego zaczyna się działalność samorządu.

Wskaźniki te spływają od zjednoczeń do przedsiębiorstw tak późno, że nie można mówić poważnie o rozpatrzeniu planu przez KSR. Np. w budownictwie samorząd robotniczy zatwierdzał wskaźniki do planu na rok 1962 pod koniec I kwartału. I nie tylko w budownictwie. Podobnie wygląda sprawa spływu wskaźników dyrektywnych w resorcie rad narodowych. Do tego droga, jaką przejść muszą te wskaźniki i projekty od WKPG przez Prezydium WRN, jej resortowe wydziały i zjednoczenia do terenowych rad szczebla powiatowego i z powrotem — jest

bardzo długa i skomplikowana.

Najmniej czasu na omówienie tych wskaźników ma samorząd robotniczy. W tej sytuacji zaplanowanie czy uchwalenie wskaźników przez samorząd robotniczy sprowadza się do formalnych czynności — podpisu przez przewodniczącego rady robotniczej, a samorząd robotniczy występuje w takiej sytuacji w roli asystenta administracji.

Rozumiemy, że gdyby uwzględnili wszystkie zastrzeżenia zawarte w odwołaniach KSR, trzeba by zmienić ustawy sejmowe, NPG, a nawet zrewidować wskaźniki rozwojowe i przyhamować tempo budowy socjalizmu. Na to pójść, oczywiście, nie możemy, trzeba jednak i tego będziemy się domagać, dokonania potrzebnych zmian w metodach planowania gospodarczego, usprawniania praktyki ustalania wskaźników do planu, by umożliwić KSR prawidłowy tok prac w zakresie stanowienia.

Tydzień Honorowego Krwiodawstwa

Od 25 listopada do 2 grudnia br. trwać będzie w całym kraju Tydzień Honorowego Krwiodawstwa. Jego organizatorami na naszym terenie są Zarząd Wojewódzkiego Oddziału PCK i Woj. Stacja Krwiodawstwa w Rzeszowie. Przy każdym niemal cząstkim zabiegu istnieje konieczność przelączenia choremu krwi.



Na zdjęciu honorowi dawcy z jasielskich zakładów „Gamrat” po oddaniu krwi spotkali się przy bardziej obfitym niż codziennie śniadaniu.

Z myślą o dniu jutrzejszym

W kampanii przedkongresowej przybyło nam 227 takich brygad, powiększając ich liczbę ogółem do 1352. Tytuły Brygad Pracy Socjalistycznych uzyskały 134 brygady. Rozszerzamy i umacniamy współzawodnictwo między zakładami, które przyniosło w rezultacie 4 sztandary przechodnie prezesa Rady Ministrów i CRZZ naszym zakładom. W pierwszym kwartale br. założy 6 zakładów branży chemicznej, spożywczej i handlu zdobyły sztandary przechodnie prezesa Rady Ministrów i zarządów głównych związków zawodowych za najlepsze wyniki techniczno-ekonomiczne.

Zapomina się często, że poziom kosztów jest wykładnikiem poziomu organizacji produkcji, że koszt jednostkowy produkcji jest zwierciadłem obrazującym całokształt działalności zakładu, a więc działalności administracji, samorządu robotniczego, organizacji związkowej itp.

Ten istotny składnik w procesie produkcji i ekonomicznej przedsiębiorstwa jest stosunkowo mało popularny. Przyczyną tego zjawiska jest to, że nasze ogniwa związkowe nie umieją jeszcze czytać bilansu, wyciągać do swojej pracy organizacyjnych wniosków.

Również kierownictwo zakładów, a w szczególności działy finansowe i komórki kosztów, nie dokonują okresowych analiz kosztów, a tym samym nie zapoznają w sposób przystępny organizację związkową z istniejącym bardzo często niepokojącym zjawiskiem na tym odcinku.

Wniosek stał jasny, że sprawa gospodarności szczególnie w kształtowaniu się kosztów produkcji winna stać na pierwszym planie naszej związkowej działalności.

Kampania przedkongresowa wyzwoliła aktywność naszych załóg w kierunku lepszej realizacji planów gospodarczych, co znalazło swój wyraz w czynach produkcyjnych. Jeżeli wartość podjętych i zrealizowanych zobowiązań mających i lipcowych wyniosła 234 mln zł — to zobowiązania październikowe i V Kongresu na dzień 1 listopada br. przyniosły 207,230 tys. zł przy realizacji 85,3 proc.

Aby umocnić wpływ załóg w kierunku prawidłowego oddziaływania na realizację planów gospodarczych i szybsze tempo wzrostu produkcji, wysokiej co do jakości, a niskiej w kosztach — konieczne jest, by nasze konferencje samorządu robotniczego miały wystarczającą ilość czasu na to, by zgodnie z uprawnieniami nadanymi ustawą, projekty planu mogły głębiej być rozważone i przedyskutowane, by załoga mogła wypracować odpowiednie koncepcje i wyjść do załóg z konkretniejszymi propozycjami w tym zakresie.

Plan przedsiębiorstwa zajmuje centralne miejsce w całokształcie działalności spo-

Idziemy daleko do przodu w zakresie unowocześnienia metod produkcji, torując drogę postępowi technicznemu i myśli twórczej racjonalizatorów i wynalazców, przysparzając naszej gospodarce narodowej pokaźne sumy oszczędności.

W roku bieżącym w 8 branżach — metalowej, hutniczej, budownictwie, chemii i u drogowców — oszczędności z tytułu zmniejszenia i zastosowania w produkcji wniosków racjonalizatorskich wyniosły ponad 113 mln zł. Pokażne rezerwy produkcyjne można wydobyc niezależnie od planowania postępu technicznego, lub przedsięwzięć techniczno-organizacyjnych, również drogą planowanego rozwijania ruchu wynalazczego.

Wniosek stał jasny, że sprawa gospodarności szczególnie w kształtowaniu się kosztów produkcji winna stać na pierwszym planie naszej związkowej działalności.

Plan przedsiębiorstwa zajmuje centralne miejsce w całokształcie działalności spo-

Badając to zagadnienie, obserwowujemy niedostateczne zainteresowanie samorządów robotniczych oraz niektórych kierownictw zakładów roz-

Wniosek stał jasny, że sprawa gospodarności szczególnie w kształtowaniu się kosztów produkcji winna stać na pierwszym planie naszej związkowej działalności.

Plan przedsiębiorstwa zajmuje centralne miejsce w całokształcie działalności spo-



W DZIE ZIMA...

Doskonalenie więc systemu zarządzania i współzarządzania nie może odbywać się bez upowszechnienia znajomości zasad organizowania i kierowania procesami ekonomicznymi, społecznymi i kulturalnymi. Działalność szkoleniowa ma tutaj zasadnicze znaczenie. Praktyka jednak wskazuje, że temu zagadnieniu nie poświęca się zbyt dużej uwagi. W 11 dużych zakładach pracy w roku 1962 przeszkolono w zakresie zagadnień ekonomicznych i związkowych załedwie 351 osób. Organizacje związkowe i samorządy robotnicze muszą stworzyć odpowiednie warunki do jak najszerszego udziału robotników w szkoleniu. Administracja nie może się uchylać od odpowiedzialności za podnoszenie poziomu ekonomicznego i politycznego swoich załóg. Od robotników wymagamy samodzielnego udziału w codziennym zarządzaniu, a to znaczy, że trzeba się kształcić, wzbogacać swoją wiedzę i podnosić kwalifikacje.

WACŁAW PROKOP
Sekretarz WKZZ

Lekkie żarty

Często zostawałem w swoim pomieszczeniu po godzinach pracy. Porządkowałem papiery, wykładałem terminowe zadania. Było cicho, nikt nie przeszkadzał. Od czasu do czasu zaglądała do pokoju sprzątaczką. Robiła to tylko wtedy, kiedy moje popołudniowe siedzenie nad papierami przeciągało się do późnych godzin wieczornych. Chodziła wówczas na palcach, prawie bezszelestnie dokonywała drobnych, lecz koniecznych retuszów porządkowych. Tak było dawniej...

Od tygodnia zauważyłem dziwną zmianę w zachowaniu się sprzątaczek. Zaczęła zjawiać się codziennie i to zaraz po godzinie szesnastej. Głośno przesuwająca krzesła i kwietniki. Bez przeproszenia uruchamiała huczące elektroluksy i

Sprzątaczeki wiedzą najlepiej

(ZE WSPOMNIENIA PEWNEGO KIEROWNIKA)

Kiedy przechodziłem korytarzem obok trzech, szepczących między sobą sprzątarek — żadna nie odskłoniła mi się. Zastanawiając: Rano też moi podwładni na „dzień dobry” nie zdejmovali czapek, albo udawali, że mnie nie widzą. Co się dzieje?

Ostatecznie, jeśli nie poważa się człowieka, obciążuje przeciw szacunek wobec pełnionej przez funkcji. Iles to razy kłaniamy się funkcji, stanowisku, nie człowiekowi. W ogólnym rozrachunku nie wychodzimy na tym źle.

W chwili, gdy rozważałem nad tym, do mego pokoju weszła sprzątaczką i osłodziła arogancją: „Robię dziś generalny porządek i lepiej będzie, jeśli w ogóle pan się stąd wyniesie”. I od razu zaczęła zgarniać z biurka moje papiery. Tego było za wiele. W ostrym tonie zażądałem, żeby sobie poszła z pokoju.

„Co? Ja mam wyjść...” — nastąpiła natychmiast reakcja. „Niedoczekanie pana kierownika. To właśnie pan stąd szybciej wyleci. Już o tym dyrektorka postanowiła. Zwołini

u nas „DNI” i „TYGODNI”, ten który rozpocznie się 25 bm. ma szczególne znaczenie. Krwiodawstwo jest obecnie jednym z najistotniejszych problemów społecznych. Coraz więcej chorób skutecznie leczą się krwią, m. in. w przypadkach wstrząsów porazowych, zatruc, oparzeń, niedokrwistości, chorobach

ki kierownika, zwolnili i jeszcze skrytykowali... Skończyło się już, skończyło. Nie masz tu pan po co jutro zaglądać?”

Otworzyłem szerzej oczy i usta zarazem. O niczym nie wiedziałem. Zaraz z rana następnego dnia udałem się do dyrektora. „To jest po prostu burzające, żeby o moim zwolnieniu oznajmiała mi sprzątaczką, a nie dyrektorką. Co za metody. Gdzie mnie krytykowały i za co. Dlaczego nikt ze mną nie rozmawiał...” — wyrzuciłem prosto z mostu swemu przełożonemu.

Dyrektor wciął się niespokojnie w fotelu. Potem poprosił o zwołanie przewodniczącego rady. Następnie zaczął mówić: „No, właściwie mieliśmy do was pewne zastrzeżenia... A raczej nie do was, tylko do pracy waszego wydziału. Omawialiśmy tę sprawę w ścisłym koletywie. Co prawda, to prawda, ktoś tam wtedy powątpiewał w waszą przydatność, ale nic. Wszystko w porządku. Jesteśmy z was zadowoleni, o czym świadczą przyznane nagrody. Możecie spokojnie pracować dalej”.

Potem zwrócił się do przewodniczącego: „Musimy wystawić kierownikowi pochwałę na piśmie. Zwołajcie na pierwszą godzinę koletywu. Porozmawiamy o tym”.

Wróciłem triumfalnie na wydział. Przez godzinę nikt na mnie nie spojrział. Szepczano po kątach, wymieniano między sobą zapisane kartki (zapewne o tym, że wróciłem do łask), zawzięcie dzwoniło. Znowu na twarzach pracowników wykwiły uśmiechy. Jak dawniej zaczęły mnie spotykać dowody oddania, a nawet pochlebstwa.

Jedną tylko sprzątaczką nie poddała się. Do mego pokoju nawet nie zajrzała. W dwa dni potem znalazłem na moim biurku podanie o zwolnienie jej z pracy. Pisała w nim (ktos jej chyba poddyktował): „Z powodu niezdolnej atmosfery, plotkarstwa, rozrabiactwa i z powodu braku szczerości — rezygnuję z pracy i przenoszę się gdzie indziej”.

Skąd wzięć ten bezcenny lek? Nie wytwarzają go żadne laboratoria świata. Jedynym producentem jest żywy organizm ludzki. Problemu tego nie jest w stanie rozwiązać pewna liczba dawców, którzy otrzymują ekwiwalent pieniężny za oddaną krew. Tylko powszechne honorowe krwiodawstwo świadomych, ofiarnych obywateli może w pełni zaspokoić potrzeby naszych klinik i szpitali, które codziennie potrzebują ponad 400 litrów krwi. (Na przeciętny zabieg operacyjny, potrzeba średnio od 1/2 do 1 litra krwi).

Oddanie 200 ml krwi przez zdrowego dorosłego człowieka jest dla zdrowia zupełnie nieszkodliwe. Organizm ludzki bardzo szybko nadrabia chwilowy ubytek, a okresowe zmniejszenie pracy narządów krwiotwórczych w rezultacie wpływa na ich wzmocnienie. Gdyby w Polsce każdy zdrowy obywatel w wieku 18-50 lat raz w życiu oddał 200 ml krwi — potrzeby lecznictwa zostałyby w pełni zaspokojone.

W województwie rzeszowskim zarejestrowanych jest dotychczas blisko 2 tys. honorowych krwiodawców. Potrzeby naszego lecznictwa są jednak daleko większe. Dlatego też wielkim społecznym obowiązkiem każdego zdrowego człowieka jest stanąć w szeregach honorowych dawców krwi.

Rozpoczynający się właśnie Tydzień Honorowego Krwiodawstwa służyć będzie jak najszerszemu spopularyzowaniu problemów krwiodawstwa, werbowaniu nowych dawców, na których krew w szpitalach naszego województwa czeka codziennie ciężko chorzy ludzie. Program Tygodnia przewiduje m. in. cykl pogadanek i prelekcji, które wygłoszą lekarze: dr Chabinka, Petecki, Alberti, Znamierowski. W najbliższych dniach w Zarz. Woj. PCK odbędzie się spotkanie honorowych dawców krwi z tymi, którzy od nich krew otrzymali. W zakładach pracy wysyłane będą filmy, poświęcone tematyce krwiodawstwa. 27 bm. do Ropczyce wyjedzie specjalna ekipa lekarzy, gdzie nastąpi tzw. pokazowe pobieranie krwi od przeszło 50 nowo pozyskanych dawców. Rejestr Zarz. Woj. PCK w Rzeszowie powiększy się o 50 dalszych ofiarnych ludzi, którzy dobrowolnie oddawać będą na potrzeby szpitali najcenniejszy lek — jakim jest krew.

(oh)

Z Karawaną Przyjaźni przez Afrykę

NA POŁUDNIE od Chartumu — na obszarze tzw. Geziry, Błękitny Nil ujęziony tamą Sennar, swymi łagodnie spływającymi pod wpływem różnicy poziomów w kierunku Białego Nilu wodami, nawadnia urodzajną glebę i umożliwia uprawę na wielkich plantacjach bawełny. Jest to jeden z najgłębiej zaludnionych obszarów Sudanu.

Również na Białym Nilu istnieje tarna, w miejscowości Jebel Auila, na południe od Chartumu. Jej zadaniem nie jest nawodnienie, tylko magazynowanie wody, aby zapewnić jej dostateczną ilość w Nilu podczas suszy. W pierwszej chwili zaskakujący dla przyrodnego obserwatora jest fakt, że ta znajdująca się w środku kraju tarna jest właściwie Zjednoczonej Republiki Arabskiej. Rzeczywiście jadąc z Chartumu na południe, przez normalne bezdroża i sawanny, nagle natrafiliśmy na ogrodzenie, za nim zaczyna się asfaltowa droga, powiewa egipska flaga trójkolorowa z dwiema zielonymi gwiazdkami — znaleźliśmy się w ZRA. Stan taki zalegalizowano w zawartym jeszcze w 1950 r. „Porozumieniu o wodzie Nilowej”. Faktycznie, żywotne interesy Egiptu wymagają dbałości o to, aby nie zabrakło dla niego wody z Nilu. Nieotwarcielibyśmy otwarcie nie w porę tamy w Sudanie, natychmiast i nieuchronnie odbije się na całym życiu Egiptu, zależnym stale i bezpośrednio od tej rzeki. Oto przyczyna istnienia tej ekstraterytorialnej wyspy na suwerennym terenie niepodległego Sudanu.

Drogi w Sudanie można określić bardzo krótko. Po prostu ich nie ma. Z Chartumu wyjechać można z powodzeniem w każdym kierunku i spotkać się z identycznym krajobrazem — sawanny, rzadko porośniętej wyschniętą trawą i szarymi od kurzu krzakami akacji.

Na szczęście polewa mija, deszcz jeszcze nie odcięły komunikacji. Zatem jedziemy. Rzeczywiście po minięciu kilku małych przykuczonych w kurzu osiedli, z paroma niedwój białymi domkami, pokrytymi falistą blachą, sklepikiem z nieodłączną kolorową reklamą „Drink Coca-Cola” wjeżdżamy w teren prawie bezludny. Znowu jedziemy bezkresną równiną, z wyrastającymi tu i ówdzie spod ziemi wypływnymi wzgórczami. Spotykamy tylko wielkie, ciągnące za sobą ogromny tuman, bytu ciężarówką i lśnienie latające po płaskach trąby powietrzne.

W okolicy którejś z kolei Jebel, pojawia się trochę życia. Skąpa trawa, szczypta stadka krów, kós i wielbłądów, dogłędane przez kilku młodych chłopków.

Góźl w pobliżu musi być woda!

Rzeczywiście za chwilę dostrzegamy duże skupisko ludzi i zwierząt. To z pewnością studnia. Nasza woda też na ukończeniu — podjeżdżamy aby uzupełnić zapas. Zglądając do niepożornej, nieregularnych kształtów i nieogrodzonej nieczym dziury w ziemi. Mimo słońca w zenicie — nic nie widać. Woda musi być bardzo głęboko. Nad otworem ustawione jest male rusztowanie z pogiętych drewnianych wykrótów. Na środku poprzecznej belki, nad otworem zamocowany jest bloczek, po którym przewija się upleciona z cienkich skórzanych pasków lina. Na jednym końcu liny — w studni — przywiązane jest skórzane wiadro, do drugiego zaprzężona jedna z krów, która systematycznie, poganiana przez jednego z pracujących tu ludzi, biega po 50 metrów tam i z powrotem. Szybko od studni, ciągnąc pełen bukłak wody i powoli do studni. Szybko od studni i powoli z powrotem — tak bez końca. Dwóch pasterzy przy studni przelewa wydobywaną wodę do wielkiej blaszanej miski stojącej opodal i szczerze obieganej przez wielbłądy. Teraz poi się wielbłądy. Inne zwierzęta czekają na swoją kolejkę, trzymane w należytej odległości przez innych koczowniców. Praca przy studni nie ustaje ani na chwilę. Pociągowa krowa biega po swoim wydeptanym szlaku.

Przed napełnieniem zbiornika smakujemy wodę. Jest okropna. Stonawa śmieszka niegarbowana skórą i padliną. Cóż robić — jednak to woda, a innej nie znajdziemy. Następna studnia odległa jest wg mapy o 100 km. Nie możemy ryzykować. Jak się potem okazało, studnia ta była wyschnięta.

Okolice Kassali i nadmorskie góry dalej na północ, aż do Port Sudanu zamieszkuje plemię Hadendo, tak zwani przez Kiplinga i później przez wszystkich Anglików — „Fuzzy-Wuzzy”. Ci koczownicy i hodowcy bydła na pół górale to jak chcą zwolennicy byskotliwych i zgrabnych teorii, potomkowie kaukaskich wojowników Aleksandra Macedońskiego.

Coś niecoś o Sudanie

Życie ich jest prymitywne. Dzieci i kobiety prowadzą oświadczone życie w wiosce. Mężczyźni wyruszają razem ze stadami bydła na dalekie wędrowki. Granice państwowe to dla nich pojęcie nic



nie znaczące. Idą tam, gdzie można znaleźć paszę i wodę. Są dobrze uzbrojeni. W zdobione z wielbłądziej skóry tarcze, w ogromne miecze i krzywe noże zwane „han-

dziar”, tkwiące w pogotowiu za pasem. Ponadto na szyi wiszą różne skórzan amulety chroniące przed chorobami, pomagające w znalezieniu zgubionego bydła itd. Takie „uzbrojenie” zapewnia mu długie życie — może że trzydzieści lat (średni wiek, do którego dożywają przeciętni w Sudanczyzy to 28 lat).

Duża ilość bydła, to oznaka zamożności i pewności materialnej. Sprzedają je bardzo niechętnie, choć samą z niego niewiele mają. Mleko nie jest używane. Produkt użyteczny — to odchody — do pielęgnacji włosów.

Fryzura ma niezwykłe, niezwykły wygląd — i zapach. Cała głowa, to jeden wielki, skłębiony i lepiony się od łożu kół. Tuszec ten ma uniemożliwić wytworzenie włosów i innym pasozytom, ale nie wiem, czy to skuteczny środek, bo jednak jednocześnie tkwią we włosach różne drewniane szpilki — do drapania się po głowie. Pod głównym kółkiem wiszą i opadają na plecy i ramiona drobne, przesycone wlebiadłami kalem warokoczeki. Włosom poświęca się wiele uwagi. Nawet we śnie, gdy do snu używa się

specjalnej drewnianej podpórki pod głowę, która pozwala uniknąć zniszczenia kunsztownej fryzury.

Z Kassali, do granicy etiopskiej, już niedaleko.

JERZY KNABE

Antwerpijskie spotkania rzeszowian

CZY CZĘSTO zachodzicie do apteki w Rynku w Rzeszowie? Zwróćcie uwagę na wiekową kamieniczkę, w której się ona mieści? Otóż spotkałem właściciela owej posesji, który wywędrował z naszego grodu przed kilkadziesiąt zimami. Nazywa się p. Jare. Starzy ludzie na pewno pamiętają to nazwisko. Spotkałem go w Antwerpiu. A było to tak:

W pierwszym dniu pobytu na ziemi belgijskiej wybrałem się z kolegami na obchód portowego miasta. Obejrzelśmy dworzec, krzykliwą zakładkę na pryncypalnej ulicy (ani się nie umywa do naszych krakowskich wyczynów młodzieży), giełdę i oczywiście wystawę sklepową. W końcu ogromnie strudzeni weszliśmy przypadkiem do cichej restauracji przy ul. Vestante. W języku angielskim zamówiliśmy piwo i coś tam jeszcze, młody kelner odpowiedział biegle w mowie mieszkaniec Albionu i w mig zrealizował zamówienie. Kiedy wrócił do nas z napojami, usłyszał oczywiście, że mówimy między sobą po polsku.

— Panowie z Polski? — zagadnął zdziwiony.

My też zrobiliśmy zdziwione miny. Po chwili prawie wszyscy w restauracji mówili po polsku. Wokół naszej grupki utworzył się krąg ludzi w różnym wieku, o włosach jasnym jak len, ciemnych, iskrzących się siwizną. O twarzach pociągłych i owalnych. Przypadek zrządził, że znaleźliśmy się w restauracji polskich Żydów. Oczywiście z miejsca nie mogliśmy się opędzić od pytań, skąd każdy z nas pochodzi. Panowie Jare i Ducker-Bromberg, dwaj byli rzeszowianie, choć przed chwilą jeszcze wielce się śpieszyli gdzieś za swoimi sprawami, teraz przysiedli się do nas na dobre i dawaj w gadkę. Nie było rady; musiałem im opowiedzieć jak wygląda współczesny Rzeszów, czy ... stoi jeszcze wieża farna i synagoga, jak się prezentuje obecnie ulica 3 Maja i czy prosperuje apteka w Rynku, jak ludzie się ubierają, a pan Ducker, którego ojciec był w naszym mieście biednym szewczykiem, pytał szczególnie jak się wieszle ludziom tej branży, którzy za jego czasów zamieszkiwali zwieszczą ulicę Grunwaldzką i 3 Maja.

Pan Ducker tak samo jak p. Jare wywędrował z naszego grodu jeszcze kilkadziesiąt lat temu. Losy wiodły ich po różnych krajach, poznali koszar hitlerowski obóz. Do dziś na rękach noszą wytatuowane numery. Z licznej rodziny p. Jare nie uchował się przed hitlerowskimi, śiępaczami nikt. Jest dziś sam jak palec. Przed czterdziestu laty jego rodzina należała podobno w naszym mieście do najbogatszych. Mieli wspomniany dom w rynku, prócz tego kamieniec na Białych Wodach w Ruskiej Wsi. Od p. Jarego właśnie dowiedziałem się po raz pierwszy, że dzisiejsza ulica Jabłońskiego nazywała się ongiś właśnie Ruską Wsią.

Zupełnie inaczej przedstawiały się finanse rodziny Duckera-Bromberga. Należała ona do grona najbardziej ubogich wyrobników. Żył w jakiejś rudzie przy ul. Grunwaldzkiej. Bieda i niedza, niedza i bieda... Choć różną pobudki obu wygnali w świat, jedno poszukiwanie chleba, obu nie pisany był dotąd zobaczyć kraju, o którym do dziś mówią z nabożnym sentymentem, wspominając odprawiane w dawnym Rzeszowie serenady

pod oknami dziewcząt, mecze „Samsona” z „Resovią”, eskapady na Lisia Górę.

— Oj, zbierało się za to dwójce — wzdycha dziś siedemdziesięcioletni p. Jare. Ogromnie interesował się czy po drugiej stronie Wisłoka za promem nad brzegiem w dalszym ciągu rosną łoża i krzaki. Tam chodzą najczęściej na wagary, tam poznał i pocałował po raz pierwszy dziewczynę. Tak przynajmniej mnie zapewniał.

Polszczyzna starszków, zagubionych w morzu obcej francuskiej flamandzkiej mowy, jest już trochę chropowata i staroswiecka. Brzmi jak dialog dwóch sędziwych babek, siedzących na ławeczce nad Wisłokiem w ciepłej niedzielnej popołudnie. Jakaś jednak bliska i droga w ustach ludzi, którzy mimo 40 lat pobytu z dala od Rzeszowa, nie zapomnieli jej, nie zapomnieli miasta, nie zaliczającego się przecież kiedyś do najpiękniejszych.

Pan Jare dziś już nie dosłyszysz, jest schorowany, zgarbiony i trzeba głośno mówić, tak, serdecznie o to prosi, bo nie chce uronić ani jednego słowa o kraju, którego już chyba więcej nie zobaczy. Bo kiedy chciał to uczynić po wojnie, belgijskie władze mu nie pozwoliły, a teraz zaś wiek już nie pozwala. Więc mówię mu o wieściach, które rosną przy drodze do Kolbuszowej, a zdaje się że zna i pamięta każdą z nich, nowych domach wyrastających opodal nich, nowych szkołach, kłopotach młodzieży z dwójkami i wagarowiczach. Pytał też o Przemysł, którego strzeliste wieże kościołów i przesłiczone kamieniczki urzekły go na zawsze swoją urodą.

Pan Ducker-Bromberg siedzi obok nas, potakuje głową, powtarza tylko głośno niektóre moje słowa, kiedy p. Jare niespokojnie rusza brwiami, chyba na znak, że nie dosłyszał. P. Ducker, choć równie wieloletni jak drugi interlokutor, trzyma się jeszcze zwaśno, słuch ma dobry, oko bystre, oczyliwie. Jaka szkoda, że nie orwioziłem albumu ze zdjęciami starego i nowego Rzeszowa — wzdychającym książeczek. Jak tu w Belgii trudno o nie... Pan Ducker podkreślał z dumą, że jeśli mu coś wpadnie napisane po polsku — to nie rusza się z miejsca, aż przeczyta od deski do deski.

Potem oczywiście przyszła kolej na moje pytania. O ich aklimatyzacji w Belgii, o stosunki panujące w środowisku emigracyjnym. Obaj rozmówcy, chociaż zastrzegali się, że na polityce się nie znają i zbytnio nią nie interesują, ogromnie są przejęci podrzanyymi konszachtami „górnej” arystokratyczno-nacelnikowskiej emigracji polskiej w Londynie z zachodnio-niemieckimi rewizjonistami. Zapewniali mnie, że Polacy w Belgii są inni. Pytali, czy byłem w zagłębiu węglowym na południu kraju. Nie jeszcze? Niech pan tam pojedzie — powiedzieli zgodnie. Tam są n a s i, Polacy. Wygodni Belgowie nie kwapią się do górnictwa. Pod ziemią za nich robią czarni od węglaowego pyłu przybysze z nad Wisły, Wisłoka... Tak samo jak wy, również my tu nienawidzimy tych, którym znow się marzą hitlerowskie porządki.

Późnym wieczorem wróciłem do hotelu. Pożegnaliśmy się ze starymi rzeszowiakami wylewnie — tak serdecznie, jak przystało Sarmatom.

ST. GALOS

CZYTELNIK wybaczy, że zadam banalne pytanie: co to jest abecadło? Zbiór liter — można odpowiedzieć. A co to takiego litera? Otóż to uszeregowany odpowiednio do tradycji zbiór znaków literowych na oznaczenie pojedynczego dźwięku czy zespołu dźwięków. A litera jest znakiem graficznym dźwięku, inaczej głoski.

Choć w zasadzie użytkowanych w świecie współczesnych alfabetów nie jest zbyt dużo — to ze względu na istotnie nieraz różnicę w grafice liter lub w wymowie można w pewnej mierze uważać, że każdy z aktualnie używanych języków posługuje się odrębnym alfabetem. Polak np. literę „a” uważa za odpowiednik dźwięku „a”, natomiast Arab czy Hindus zupełnie inaczej zapisuje ten dźwięk.

Zanim jednak ludzie wpadli na prosty sposób utrwalenia swoich myśli pismem literowym, przez długie tysiąclecia zdani byli na konieczność posługiwania się tzw. pismem obrazkowym, czyli przedstawianiem różnych pojęć za pomocą obrazków. Za ojczyznę pisma obrazkowego do niedawna uważano Egipt. Na zabytkach egipskich znajdujemy wykształcony już system pisma, w którym można było swobodnie się wypowiedzieć. Prze-

mijały wieki, zmieniały się dynastie egipskie i pismo obrazkowe z wolna stało się pismem martwym, znanym tylko kapłanom, a wreszcie zostało całkowicie zapomniane.

Tajemnica tego pisma obrazkowego została odkryta zaledwie sto kilkadziesiąt lat temu, po części w związku z

narodziło się nowe pismo egipskie — zwane hieratycznym, a z niego powstało z kolei pismo demotyczne.

Czy Egipt jest wyłącznie ojczyzną pisma obrazkowego? Okazuje się, że nie tylko tam byli ludzie tak przemysłni. Pismo obrazkowe jest chyba pierwszym etapem w rozwoju

wyprawą Napoleona na Egipt. Napoleońskie wojska, kopiąc umocnienia pod Kairem, natknęły się na kamień pokryty tajemniczymi znakami. Francuski uczone Champollion nie dał się zwieść fałszywym domniemaniom i w rezultacie wieloletnich prac zdołał odczytać egipskie pismo obrazkowe. Był to rok 1822. Jego sukces i wysiłki jego następców umożliwiły wgląd w tajemnicę historii starożytnego Egiptu sprzed tysięcy lat.

Nie tylko jednak egipskie pismo obrazkowe przetrwało do naszych czasów. Znamy słowo papyrus. Przepomnę, że Egipcjanie właśnie z papyrusu (rodzaj trzciny) preparowali, jakby to powie dzisiaj nowoczesność — papier używany do pisania. Znaki obrazkowe zaczęły z czasem upraszczać i w ten sposób

większości obserwowanych kultur. Choć początki używanych we współczesnym świecie znaków literowych nie sposób przesłodzić od kółki — to taka hipoteza wydaje się być najbardziej prawdopodobną.

Zapytać może czytelnik, czy pismo obrazkowe nie przetrwało w którymś ze współczesnych krajów. Owszem, przetrwało. Pismo chińskie jest mianowicie pismem obrazkowym. Co prawda już w zmienionej formie, która może przypominać nieco egipskie pismo hieratyczne.

Pismo obrazkowe jest bardzo trudne, trzeba wielu lat nauki, aby zapamiętać tysiące znaków, bo bez mała każdy wyraz posiada oddzielny znak. Tym też należy tłumaczyć dokonywanie zmian w tego rodzaju piśmie, uprosz-

czeń i w końcu jego całkowity zanik. Może więc zapytać ktoś, czemu tak długo, bo kilka tysięcy lat, przetrwało ono w Chinach. Otóż, pismo obrazkowe ma też dodatnią stronę: narody, mówiące różnymi językami, mogą za pomocą pisma obrazkowego porozumieć się doskonale. Z

tego też względu próby zastąpienia obecnego pisma chińskiego przez alfabet iacziński nie mają na razie zbyt wielkich szans powodzenia.

Za ojczyznę pisma obrazkowego uważa się powszechnie Egipt. Tymczasem badania archeologiczne, prowadzone na obszarach Malej Azji oraz dorzecza Eufratu i Tygrysu, uchylły nowego rąbka tajemnicy. Okazało się, że na tych terenach na tysiąclecia przed n.e. kwitła kultura Sumerów, na gruzach której powstały dopiero znacznie później państwa semickich Akkadów ze stolicami w Niniwie i Babilonie (uczuliliśmy się o nich jako o państwach Asyrii i Babilonu).

Od XVII w. zaczęły napływać stamtąd informacje do Europy. Pierwszym, kto pomyslnie dokonał prób tłumaczeń tekstów pisanych

tym piśmie — zwanym klinowym, był Niemiec, naukowiec z Getyngi. Był wówczas rok 1802. Nazwa pisma klinowego wywodzi się stąd, że materiał do pisania stanowiły mokre gliniane tabliczki, w których rylcem odciśniano znaki przypominające swym wyglądem kliny.

Pismo klinowe jest w swej istocie również pismem obrazkowym z tym, że pierwotna czysta forma obrazkowa zaginęła już w bardzo odległych czasach i miejsce typowych obrazków zajęły ideogramy, podobnie jak ma to miejsce w języku chińskim. Persowie około V w. przed n.e. wykorzystywali znaki pisma klinowego dla pisma literowego. Nie była to zresztą jedyna próba. Najstarsze pismo literowe, powstałe w oparciu o pismo klinowe, znane było już w XV w. przed naszą erą w mieście i państwie Ugarit (wybrzeże dzisiejszej Syrii). Układ alfabetów europejskich jest dziełem tego pisma.

Z powyższego syntetycznego szkicu widać, jak długą jest historia pisma, a przy tym ciekawą i pełną jeszcze nieodkrytych tajemnic. Dziś w Jasiówi i Małgosi potrzeba krótkiego okresu na nauczenie się abecadła, a ludzkość by go stworzyć, musiała poświęcić na to całe tysiąclecie.

RYSZARD KOMORNICKI

Nie tylko Egipcjanie

Sobota i niedziela 24 i 25 listopada 1962 r.



Państwowy Teatr im. W. Mieroszkowskiej sobota - nieczynny niedziela - czwartki - godz. 19



RZESZÓW APOLLO (ul. 3 Maja) - sobota, niedziela - Sluby kawalerskie (radz. 1. 14) godz. 18, 19

GOPLANA (Staromiejska) - sobota - Francuska i miłość (fr. 1. 18) godz. 17, 19

MEWA (ul. Dąbrowskiego) - niedziela - Palanka miłości (USA 1. 16) godz. 17, 19

PRZODOWNIK (ul. Petrowskiego) - Geraż smierci (ang. 1. 18) sobota - godz. 17, 19

SWIT (ul. Langiewicza) - sobota, niedziela - Szminka do ust (wł. 1. 18) godz. 17, 19

WDK (ul. Okrzei) - nieczynny ZORZA (ul. 3 Maja) - Rodzina Milcarków (pol. 1. 16)

APOLLO - Przygoda w kromoszce (NRD 1. 7) godz. 14 i 11.30

GOPLANA - W pewnym królestwie (radz. 1. 7) godz. 11

MEWA - Niedziela w Smoleńskowie (fr. 1. 7) godz. 18

PRZODOWNIK - Przygody kłosa (pol. 1. 7) godz. 10.30

Wakacyjne przygody (radz. 1. 9) godz. 18

SWIT - Sen małej Mei (chiń. 1. 7) WDK - Abecadło (rum. 1. 7) godz. 19

ZORZA - Ogniste wiewsy (radz. 1. 14) godz. 19

BRZOZÓW Robotnik - niedziela - Anatomia morderstwa (USA 1. 18)

DEBICA Ulecha - sobota - Cztery serca (radz. 1. 14) niedziela - Panieńskie lata (radz. 1. 16)

Gryf - sobota - Cyrk (radz. 1. 14) niedziela - Artysta do wszystkiego (radz. 1. 12)

GORLICE Górnik - sobota - Czarodziejski kwiat (radz. 1. 9)

Wiarus - sob., niedz. - Ten, który wrócił (radz. 1. 1)

JAROSŁAW Gdynia - sob., niedz. - Et cetera pana pułkownika (wł. 1. 18)

Oks - sob., niedz. - Najemny morderca (wł. 1. 16)

JASŁO Syrena - sob., niedz. - O dwóch takich o ukradli książkę (pol. 1. 9)

KOLBUSZOWA Gratyna - sob., niedz. - Mój stary (pol. 1. 14)

KROSNO Pionier - sobota - Złotych z hotelu (USA 1. 18) niedziela - Jada goście jada (pol. 1. 16)

LESKO Jutrzenka - sob., niedz. - W ciszy stepowej (radz. 1. 12)

LEŻAJSK Radocé - sob., niedz. - Skok o świecie (radz. 1. 16)

LUBACZÓW Melodia - niedziela - Skłócenie z życiem (USA 1. 16)

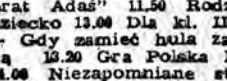
LANCUT Znicz - sobota - Miłość i gniew (ang. 1. 18) niedziela - Tragiczny smach (jug. 1. 14)

DK - sob., niedz. - Kosa-cy (radz. 1. 14) Energyk - sobota - Cichy, Don II seria (radz. 1. 16) niedziela - Cichy Don III seria (radz. 1. 16)

STRYZÓW Odrodzenie - sobota - Daleki ukochny (radz. 1. 12) Czerdziesty pierwszy (radz. 1. 18)

TARNOBRZEG Włosa - niedziela - 9 dni jednego roku (radz. 1. 14) USTRZYKI Orzeł - sob., niedz. - Opowieść późnoca (radz. 1. 16)

UWAGA: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF



SOBOTA PROGRAM I Program dnia: 5.00 15.00 Wiadomości: 5.00 6.00 7.00 8.00 12.05 15.00 17.00 20.00 23.00

PROGRAM II Program dnia: 6.17 13.40 Wiadomości: 6.30 7.30 8.30 20.05 16.00 19.00 23.50

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM TELEWIZYJNY 18.00 Dla siebie - Zoologia (śl. VI) - Z wizytą u ich królów...

NIEDZIELA PROGRAM I Program dnia: 6.06 Wiadomości: 6.00 7.00 8.00 9.00 12.05 16.00 23.00

PROGRAM II Program dnia: 7.30 Wiadomości: 7.30 8.30 9.30 12.05 17.00 20.00 23.50

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM TELEWIZYJNY 9.30 Telewizyjny kurs rolnicy 11.00 Koncert muzyki popularnej...

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM TELEWIZYJNY 9.30 Telewizyjny kurs rolnicy 11.00 Koncert muzyki popularnej...

Sportowy rozkład jazdy

PIŁKA NOŻNA PUCHAR POLSKI W WARSZAWIE: Warszawianka - Olimpia Poznań W SIERADZU: Warta - Wawel Kraków...

KOSZYKÓWKA LIGA OŚRODKOWA SOBOTA - M. XI. W RZESZOWIE: Resovia - Wawel Kraków (18.15) W GŁIWICACH: AZS - Teża Kielec...

PRZETARGI

Powiatowa Komenda Straży Pożarnej w Dębicy sprzeda w drodze jednorazowego przetargu (Mon. Polski nr 66 z dnia 23 sierpnia 1960 r. poz. 315) samochód osobowy marki „Gaz 67”...

PRACOWNICY POSZUKIWANI

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁOWE BUDOWY HUTY IM. LENINA KRAKÓW - NOWA HUTA zatrudni natychmiast z województw: kieleckiego, lubelskiego, biłostockiego, rzeszowskiego i krakowskiego: MURARZY, CIEŚLI, ŚLUSARZY, ELEKTRYKÓW, SPAWACZY...

PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGO-MONTAŻOWE PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO W CHORZOWIE, UL. DZIERŻYŃSKIEGO 70-76 zatrudni: MONTERÓW, ŚLUSARZY, SPAWACZY, TOKARZY do pracy w Warszawie...

MLECZARZY przyjmie do pracy (mężczyzn lub kobiety) na stanowiska: laboranta i starszego referenta zaopatrzenia nabiałowego OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA W NOWEJ RUDZIE...

PREZYDIUM MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ W MIELCU zawiadamia, że dnia 1 grudnia 1962 r. przenosi swoje biura z ulicy Kościuszki 10, jak również biura Urzędu Stanu Cywilnego...

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI PRACY W TARNOBRZEGU zawiadamia wszystkich klientów którzy oddali obuwie do naprawy w zakładzie szewskim Nowa Dęba...

OGŁOSZENIA DROBNE DOM, budynki gospodarcze, 1,8 ha gruntu, 6000 m2 przy drodze - sprzedam. Wiktorja Zwiercan, Korczyńska koło Krosna. Pg-2385/1

LOKALE ZAMIENIE 2 pokoje z kuchnią w Bytomiu na 3 lub 3 w Rzeszowie, Przemysłu. Wiadomość: Bytom, Zeromskiego 17, Marczynski. Pg-2384/1

GLOBULKI „ZET” działają silnie, plennikobójczo, nieszkodliwie, łatwe w stosowaniu, tanie - zapobiegają ciąży. 1 pud. 10 szt. 7 zł. Do nabycia w aptekach, drogeriach, kioskach „Ruch” i sklepach „Arged”. K-2360/10

Zadanie domowe L61 21 XI 62 Temat: Wesele wujciwka

"Spodli nas na wesele
zabili nam byka
duszenioci gwałty, pierzon
szobowre jiliza", pierzon
W tym miedziem bylo w na-
stet rodkwie wesele, bo nie tenit
rodzonago jia ciotecny brat
z drugiego materiatka cioci
z jost glanawa. Zryjekat tej
wujek z traweryle, co caly cca
pogylat packe z od wesele postat
to postatual, ze, kiedy nie macie
zabto swmie, wala, forana, tam
kur a po wotke jactono ze de
Bogrona bo w miedziem 6 S
by tytko Liler atnawicki.
Wymycaj do gadana to mala
pikielawa cyli szelona bakaw
weseleja to nymielu, 6 semikow,
8 makowtow, 15 tonfow i 10
fabele makow, makrowanymy.
nie liwre drobnym ciastek,
mimo lufowawgi, miodowch,
i staroty cyli, piewodniczego
rdny weseleja, so smie to jaden
tent wyklowawt na gronie klas-
necicy, na jednym postlepuj
ne, najistotny ciwila a 4 szelny
wujek do Hankowki na kamipke.
Wesele trwalo trzy dni a ciota
mowila, ze kont byl tytko
26 389 statow, nie litce wronka
pami, wiodley, a dreyer ja wela
pami wiodley, wiez potytkie
oz tacia, na kymu tapczonu
na rety w Orrie, Ale w
awmie ludie mowili, ze nie
dobrze bawili i zimnielonego
wyhaklu nie bylo.

A coz to za wesele
co go imo dwa dni?
Kiedy bylo caly tydzień,
to by bylo ledniej!

Janina
Grebrowiak
Klana Va

OPRACOWAŁ
JERZY SIENKIEWICZ

TYLKO DIA KINOMANOW

Francuski film „Pantallas” spotkał przez niedobry reżysera „kas” pojawia się na ekranie Paula Pavlova według książki nach kim naszym uofewóde- Res de Massarona. „Les Compe- tuwa naszym ognik: jeden dzień na nasipito, reżyser trzy raczej obejżenitu go przez lata czekał na producenta,



większe grono kinomanów: Ci którzy chcieliby podjąć ryzyko jednak, którzy trafili na ten finansowy, jakim wydał się czas. „Pantallas” zrealizowany

wygodność w Paryżu. Zrozpu- czony próbuję raz i drugi po- pehidi samobójstwo, jednak opiekują się nim trójka pa- ryżan, która w poszukiwaniu tłumacza spędziła z obrzy- mem Litwinem przez siódmie Francję.

Sposób, w jaki opowiada się nam tą historią jest znakomity. Długo krzymu i łacie fra- cukolego humoru, fotele nie podprzone, życie ulekkiego humoru, stersyjuce typy ludzi, wrzascie pielenia, ustraszona atmosfera ludz- kiej solidarności, bestitere- sownej pomocy — wszystko to ustrusza i przemawia do krd- dego ułdca. Pod tym wzglę- dem, a także i konstrukcją akcji film przypomina uytibile filany przed kilku laty plekny film z Danielle Delorme „Sz adresy”. Grają w „Pantalla- skas” Carl Studer, Anna Ma- rita Cassan, Albert Renny i Bernard Latorrigo.

Z kontekstu listopada ucho- dzi na ekranu kilka filmow, które omawiamy już w na- szym rubryce kilka tygodni te- mu. Dziś więc przypominamy tylko naszym czytelnikom kil- ka z nich najbardziej godnych uwagi. Zobaczymy więc: bur- uny komedie amerykańską „Księż i aktoracka” z Mari- lyn Monroe i Lawrence Olivie- rem w rolach głównych, dote usnowione komedie radziec- kie „Swiata i pastuch” oraz „Wolga, Wolga”, amerykańskie „Lee girls”, „Pulapka miło- ści” i „Pitanki”. W listopadzie także wystawiane będą jesz- cze nowe filmy polskie „Ro- dzina Milochów” i „Złoto”.

Na zdjęciu: Anna Maria Cassan w filmie „Pantalla- skas”.

Dwa nowe gatunki włókien syntetycznych w Japonii

The Science and Technology Agency i Kuraska Spol- ning wspólnie reklamują nowe włókno poliamido- lino oparte na kaprolaktamie. Zależą tego włókna jest łatwóde barwienia się, hydrokopolność równ anio- glicznej własności barwienia oraz jedwabistość.

Inna firma japońska, Toyo Chemical, oznajmia na- kłnani o swym zamierza budowy fabryki taniego włókna wnylowego, które cechuje się dobrą odporno- ścią na działanie podwyższonych temperatur.

(NNT—PAP)

Krótko o filmie

Erwin Leiser, autor zn- nego i ciekawego się u- tytko naszym czytelnikom kil- ka z nich najbardziej godnych uwagi. Zobaczymy więc: bur- uny komedie amerykańską „Księż i aktoracka” z Mari- lyn Monroe i Lawrence Olivie- rem w rolach głównych, dote usnowione komedie radziec- kie „Swiata i pastuch” oraz „Wolga, Wolga”, amerykańskie „Lee girls”, „Pulapka miło- ści” i „Pitanki”. W listopadzie także wystawiane będą jesz- cze nowe filmy polskie „Ro- dzina Milochów” i „Złoto”.

Niezwykła lampka elektryczna

W Japonii konstruowa- no lampę elektryczną, która podczas świecenia prawie się nie nagrzewa. Drukik wolframowy zała- piono w niej lakierem (do wyładowań jarzących) z aluminu katoda. Lampę pokrywa fluorescencyjna farba, która po włączeniu prądu zaczyna wyśiać światło.

Nowa lampka nagrzewa się tak nieznamnie, że po 24 godzinach nieprzerwa- nego świecenia, jej tempera- tura jest niższej o jeden- den stopień większa od temperatury pomieszcze- nia.

(NNT—PAP)

Jeden z wbylnych ha- dzi filmu Abel Gance, au- tor niedawno zrealizowa- nego filmu „Austerlitz” krył następujący obraz his- toryczno-kostiumowy „Cy- rano i d'Artagnan”. Zaan- gawował on do niego tak- ziane gwiazdy filmowe, jak Sylvia Koschna, Dah- ja Lav, Jose Ferrer i Jean Pierre Cassel.

Filatelistyka

Dwadzieścia lat temu ręk oprawców hitlerow- skich zginął w obozie Treblinka wiośki pedagog opiekun pr- ciel dzieci, doktor Janusz Korczak. Cate swoje życie po-

mięcił Poczta Polska w dniu 12 listopada dr wyro- wadzia do obiegu serie składająca się z 6 znacz- kow, jak na rysunku.

Seria „Rok Korczakow- ski” wydana slicznym dru- kiem wielobarwnym wed- lug projektu Jerzego Stro- kowskiego, na papierze kredowym, jest niewątpli- wie najładniejszą emisją tego roku.

J. K.



NESTRUDNO ZGAJDWAĆ

„Zobis jak... wytrzym”
(Arytmogram)

E 23	B 6	D 16	I 39	C 11	J 42	L 50	G 29	O 63
C 19	E 22	K 46	G 29	E 19	F 26	J 40	D 14	H 31
I 36	J 41	Q	D 15	F 25	M 53	H 33	K 46	O 63
H 32	F 19	H 34	B 5	C 12	G 28	I 37	K 46	M 55
G 30	O 65	L 52	J 41	L 51	J 43	O 65	K 47	D 15
J 45	M 54	N 59	B 7	E 18	O 62	G 29	D 16	B 8
B 9	E 20	O 64	O 65	K 49	I 38	F 24	A 3	J 44
J 45	J	E 23	B 6	N 60	L 49	J 42	E 21	H
F 23	O 65	A 2	J 48	A 1	F 25	L 51	L 49	M 56
A 4	N 61	B 9	P 67	K 46	O 65	K 47	P 66	B 7
H 35	E 20	P 66	N 58	N 59	C 10	O 63		

W mowie potocznej po- stępujemy się często dia- lektami, niekiedy używamy słów potocznych, niekiedy używamy wyrazów, których nie ma w literaturze (jak w nr 208), lecz o inne pojęcia, które należą do tegoż dziedzina, zamiaszli liczyć do wykreślu, aby otrzymać 14-wyrazo- we rozwiązanie.

Dla ułatwienia podane są na wykresie duże litery, które oznaczają wyrazy, których należy wziąć dane litery oraz dwie litery z tekstu, a poszczególne wy- razy oddzielone pustymi polami.

KALAMBURY

I Samoohód ciekli
I dobre w barszczu —
policzki jej się zwykle
już marszcza.

II Parę (czy wiele) selek
z małym ruchem —
nierzadko bywa jeszcze
młody duchem.

III Za trafne rozwiązanie
przyjmijmy jednej z
tych zagadek przesłane
do 14 dni pod adresem:
Oddział Nowin Rzeczow-
skich w Przemysłu, ul.
Warszawskiego 15, „Zagadki
z nr: 280 (4182)”, przema-
czone są do rozlosowania
3 nagrody w postaci Do-
nów książkowych.

Wyrazy do odgadnięcia:
A) cieniak jak 1, 2, 3, 4, B) saple jak 5, 6, 7, 8, 9, C) twardy jak 10, 11, 12, 13, D) gorszy jak 14, 15, 16, E) wierzba (jak w nr 208), F) lez o inne pojęcia, które należą do tegoż dziedzina, zamiaszli liczyć do wykreślu, aby otrzymać 14-wyrazo- we rozwiązanie. (mleki) jak 36, 37, 38, 39, J) lekki jak 40, 41, 42, 43, 44, 45, K) chłop jak 46, 47, 48, I) czerwona jak 49, 50, 51, 52, M) stol na jak 53, 54, 55, 56, N) sam (samotny) jak 57, 58, 59, 60, 61, O) zdroj jak 62, 63, 64, 65, P) czaruna jak 66, 67, 68.

Rozwiązania i nagrody
z nr 250 (4152)
Krywówka: P o z i o m o
—agawa, kometa, zakonnik,
kolo, Moza, palatynki,
data, kapo, topolka, ta-
nina, malina, P i o n o w o
—Aleko, waza, konik,
Tarnia, Konstancyopol,
Iopala, molyka, Dakota,
Pomona, tona, Kama,
Homoniwy: I zwierza —
zwierzca, II natura — na lu-
ty, III zaslonki — za sion-
ki.
Nagrody wylosowali: I
Józef Węgrzyniak — Ja-
dionka KBrzozowa, II
Bogusław Gabrynowicz —
Wrocław, III Krystyna
Szczupak — Rzeszów. Na-
grode autorstwa otrzymuje
„Rysko”.